

*składająca się z drobin wspólnoty naszej
z oczami jak niebo przed buntem aniołów
obwieszcza kolejne narodziny świata*

(„Narodziny świata”)

Zgoda – są chwile, kiedy w zamkniętych obszarach duszy odnajdujemy rzeczy, których człowiek nie chce do końca – czy też nie potrafi odstąpić. Wiersze Lidii Kosk „rozgrywają się w egzotycznym atelier” przeżycia ściśle jednostkowego i oczywiście subiektywnego – tworząc znamienne dla liryki (osadzonej w tradycji poezji pisanej przez kobiety) klimat uczuciowej podniosłości. To dobrze, że liryka pisana przez kobiety przeżywa obecnie rozkwit. Nie zaskakuje – nie uniemożliwia całkowitej identyfikacji z poetką.

Poetka dostroiła język do intymnego świata swoich przeżyć, zdołała uczynić zeń sugestywną egzemplifikację wrażeń i doznań. Tonację stylistyczną (zakreślając wiersze z tomiku) o rysunku niezwykle oszczędnym (a jednak przerysowanym) wypowiedzianym zapisem niemalże protokolarnym:

*Z kolebki planety ziemi
źrenice śledzą światła gwiazd
na rozpiętym parasolu przestworzy
pod nimi obłoki
dojrzewają
żarzą się purpurą bólu
porodu piękna i lęku
zagrożenia przemijaniem*

*przesypujący się piasek klepsydry
porusza bieguny kolebki ziemi*

(„Z kolebki ziemi”)

Bohaterka liryczna Kosk nie należy jednak do istot uskarżających się na nadmiar wewnętrznej pogody (a może jest to proces, który dokonuje się poza naszą świadomością – nie podejmujemy decyzji, tylko jesteśmy ich ofiarami). Czasem życiowy krach rodzi się tu wskutek „przesadnych” wyobrażeń o szczęściu, które pęka w zderzeniu z surową materią świata – i jest tylko wynikiem rozbieżności między naszym pragnieniem a możliwością spełnienia. Poetka mówi: oto świat wzruszeń, których nie są w stanie ożywić gorące spojrzenia. Przed oczami kalejdoskop scen z życia – wyjętego z codzienności. Jak na to przystać? Jak zanurzyć się w zwierciadle nadziei, miłości i wiary?:

*wpływasz przez otwarte okno
marcowej nocy
splatają się nasze myśli
wspomnieniami wspólnej podróży
przerwanej tonią Styksu*

(„Zatopiony we mgłę”)

Właśnie tak wygląda dramat naszego istnienia „wylania się zaorana bruzdami twarz / oczy, twoje oczy”. Gdyby człowiek nie rodził się po to, żeby kochać, nie byłoby sprawy. Są to wiersze, które napisało życie na tyle przenikliwe, że przeszło w poezję w sposób prawie niezauważony. Bo człowiek ofiaruje samego siebie (a jednak wyrasta przed nim mur oddzielający go od bliskiego człowieka). Zważmy logikę: czego człowiek pragnie, a co może i na co jest tak naprawdę skazany. Każdy z nas ma swoje miejsce w życiu, które nazywamy oknem na świat. Wielu sądzi, że kobiety inaczej widzą siebie – przeto liryka ich – tak otwarta na świat (uwikłana w jego paradoksy) nie przestaje być „uwarunkowaniem” płci, która poszukuje dla siebie miary uniwersalnej.

Tomik Lidii Kosk „Jak rzeki do morza” jest jednak zbiorem wierszy wykraczającym poza kanon liryki kobiecej. Decyduje o tym nie tyle odkrywczość poetycka autorki, ale jej rzetelny stosunek do literackiego rzemiosła, uprawianego z dużym wdziękiem. Myślę, że problem dotyczy w ogólnych zarysach zarówno formy jak i treści utworów poetyckich. W szczególny sposób opiewając piękno przyrody (stąd kolorowe zdjęcia wewnątrz tomiku) i wiersze: „Błędny ogień”, „Koncert na dwa puchacz”, „Schyliłam się po grudkę ziemi”, „Wtopiona w obraz”. Natomiast wiersze z trzeciej części „Gloria Victis” takie, jak „Gloria victis”, „Zofia, córka generała”, „Jak rzeki dążąc do morza”, „Trzy salwy”, „Z oddali”, „Widzę ciebie” – należy potraktować zgoła w nieco innych kategoriach przeżycia.

Poetka zdradza zaufanie do życia, to znaczy, że wierzy w to, że życie ma jakiś sens, którego nie potrafimy do końca wypowiedzieć. Iść za głosem natury, emocji – nie zważa na pułapki cywilizacji:

*po tej stronie woda
tworzy siatkę zmarszczek
na wieczność
w milionach lat historii wszechświata
na moment
w historii jednego człowieka*

(„Widzę ciebie”)

Wiele sensów wyjąłem z tych wierszy (może nie wprost) pamiętam jednak, że poezja rozgrywa się pomiędzy świadomym i nieświadomym (granica nie jest wyraźna). Liryka Lidii Kosk wyraża treści najgłębiej przez siebie doświadczane, najszczerzej własne...

ANDRZEJ GNAROWSKI

Lidia Kosk, „Jak rzeki do morza”. Zakład Wydawnictwa Statystycznych, Warszawa 2009.

„Psie plotki” Arendta

Rozwijająca się dynamicznie i zmieniająca na przestrzeni ostatnich lat literatura dla dzieci i młodzieży odzwierciedla przewartościowania wzorców zachowań i poglądów dydaktycznych na rozwój dziecka. Odmienił się więc sposób myślenia o dziecku i metody jego wychowania, przygotowania do dorosłego życia. Świadomy tych przemian autor „Psich plotek” chcąc zaciekać dzisiejszego czytelnika, zastosował swoistą strategię. Pojedynczego bohatera zastąpił zbiorowym, dynamizując w ten sposób akcję utworu, a jego kanwą uczynił współzawodnictwo psów. Relacjonuje nam to, o czym dowiadujemy się pod koniec utworu, sympatyczny kundelek, który, niczym rozplotkowany sprawozdawca, tworzy znany dzieciom z mediów kontekst. Zapewniwszy sobie w ten sposób uwagę czytelnika, dokonuje przeglądu psich ras, zabawnie charakteryzując ich wygląd i typowe zachowania. Autora wspomaga w tym, tak ważny we wszelkiego typu dokonaniach dla młodszych odbiorców, ilustrator Dariusz Romanowicz. Prostota i humor wiersza znajduje swój plastyczny odpowiednik i dopełnienie w barwnej i pełnej ciepła i dowcipu ilustracji.

Czytając tę przesympatyczną książeczkę do-

wiedzieć się można nie tylko o specyficznych zachowaniach psich ras, ale również o psich emocjach. Umiejętność ich rozpoznawania przyda się na pewno naszym młodym czytelnikom. Autor spełnia przy tym istotny w utworach dla najmłodszych warunek: bawiąc uczy. Wpisuje się zatem w bogatą tradycję polskiego pisarstwa dla dzieci i młodzieży i korzysta z takich wzorców jak twórczość Juliana Tuwima, Jana Brzechwy czy Ludwika Jerzego Kerna. Wyczułony na potrzeby emocjonalne dziecka dostosowuje narrację do jego wyobraźni oraz możliwości intelektualnych. Dyktuje to poecie wybór komunikatywnej frazeologii i wpadających w ucho rymów. Dla przykładu zacytujmy dwa wersy. „Ach, jak wiele jest ras dla każdego z nas” i „Nos psa - zapachów miliony, berła wart i korony. „Można się tu dopatrzeć poetyki sloganu reklamowego, co wzmacnia wypowiedź i jest twórczym wykorzystaniem chwytu z popkultury, z czym współczesne dzieci są osłuchane i traktują to naturalnie niż dorośli. Korzystanie z tradycji i umiejętne czerpanie z rzeczywistości pozwoliły autorowi na stworzenie wartościowego utworu dla dzieci, co nigdy nie było łatwe, a w czasach zdominowanych przez różnorakie media stało się jeszcze trudniejsze.

DANIELA EWA ZAJĄCZKOWSKA

Kazimierz Arendt, „Psie plotki”. Wydawnictwo „Astra”, Łódź 2010.

„Jest we mnie ta tęsknota wielka...”

Zbigniew Majewski, prawnik z wykształcenia, debiutował w 2004 roku, tomikiem wierszy „Świat utracony”, jak czytamy na czwartej stronie okładki „za przyjacielską namową” Krzysztofa Choińskiego. Kto nie wie, przypominam, pisarza i dramaturga. Jednak u początków jego debiutu, stoi ponadto znany poeta Zbigniew Jerzyna, który wysoko ocenił utwory poetyckie Majewskiego, w tym „jeden z najczystszych liryków” „Cyprysy”.

A potem poszło. I tak właściwie co roku otrzymujemy nowy tomik poety, a na dodatek coraz lepiej poznajemy niezwykłą biografię Majewskiego m.in. „uwięzionego w PRL za przynależność do tajnej organizacji szkolnej, później przymuszonego, w karnych batalionach, do niewolniczej pracy w kopalni”.

A oto tytuły kolejnych tomików tego autora: „Impresje samotności”, „Niepokoję egzystencjalnie”, „Pozorny chaos wieczności”, „Freski współczesności”, „Znak przemijania”. Tytuły mówią chyba same za siebie.

Siódmym i ostatnim, jak dotąd, wydanym w 2010 roku zbiorem wierszy Zbigniew Majewski jakby pozornie wyrwał się z egzystencjalnych okowów. Nosi on tytuł „Piękno”. Co prawda, pytania o istotę piękna, dobra i prawdy pojawiają się od początku w jego poezji, ale w tym tomiku autor wyczuła nas szczególnie na sens sztuki, pyta: czym jest sztuka, czemu ona służy, kto to jest artysta? I dalej: czy można żyć bez sztuki, co ona nam zastępuje?

Oczywiście, pytania te twórcy stawiają tak sobie jak i czytelnikom od niepamiętnych czasów.

(Dokończenie na stronie 20)